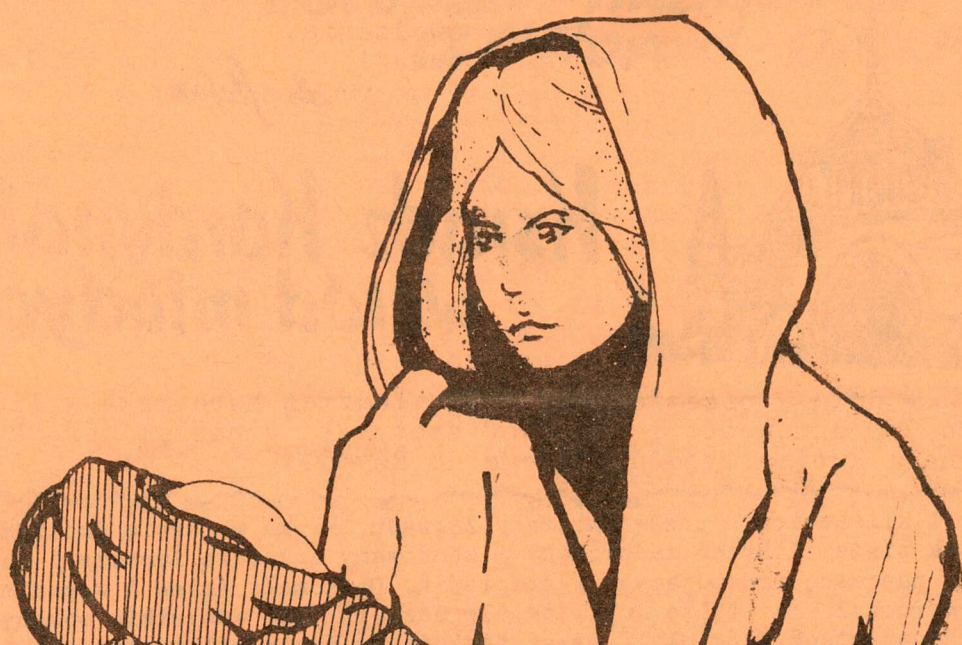


ZAWLEGA



Archiwum
Harcerskie.pl

Naprzód marsz!

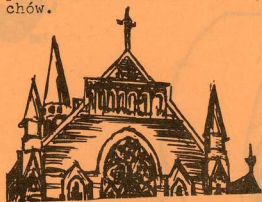
Drodzy Druhowie! Ostatnie parę miesięcy mieliśmy bardzo aktywne. Wprawdzie niedzieli braliśmy udział w jakichś wystąpieniach zewnętrznych. Pełniliśmy różnego rodzaju służby i sadzę że wypełniliśmy je sumiennie.

Tuż po świętach byłem wraz z Wackiem i Lechem na radzie naszego hufca w Fawley Court. Mówiono tam, między innymi, o stopniach i harcerskich i podkreślano że musimy pogłębić naszą wiedzę o Polsce i o Harcerstwie. Zajrzyjcie / a szczególnie zastępowi / do wymagań na stopnie i przygotujcie się lepiej do zdobycia następnych stopni w "drabince harcerskiej".

A oprócz tego Druh Hufcowy uprzedził nas, że w kwietniu odbędzie się w hufcu dwa konkursy - 4-szy śpiew i 2-gi musztry. Mamy więc przed sobą wiele do zrobienia, aby "Siódemka" dalej przodowała w Hufcu "Warszawa" i była przykładem dla naszych zachów.

Życze powodzenia.
Czuwaj!

dh. Stefan



Ksiądz Kardynał wśród młodych

W dniu 7 października 1979 młodzież harcerska w liczbie około 700 dziewcząt i chłopców spotykała w naszym ośrodku ks. Kardynała Rubina, wyjeżdżającego do Rzymu.

"Druh hn. L. Kliszewicz - przewodniczący Zarządu Okręgu w liście Okólnym L. 3/79 tak pisze: "Byłem zadowolony i zbudowany całością imprezy i dumny z naszego naprawdę imponującego wystąpienia. Doskonali śpiew i wspaniały nastrój wzmocniły nie tylko jubilat, ale udzielił się wszystkim obecnym na sali dostojnikom Kościoła i przedstawicielom życia politycznego i społecznego. Po kominku Ks. Kardynał odprawił specjalnie poświęconą Mszę św. młodzieży.

Dziękuję wszystkim hufcom, a szczególnie poza londyńskim - za tak liczny udział w tej uroczystości i równocześnie gratuluje wszystkim Harcerkom, Harcerzom i Zuchom ich postawy, wystąpienia i zachowania się".

A w liście okólnym 4/79 dh. Kliszewicz dodał: "Dziękuję drużynie wędrowniczek "Krzemień" za przygotowanie i wydanie posilków, a druż. im. "Zośka" dziękuję za służbę porządkową i za przygotowanie sal."

Tylko w "Wiadomościach Parafialnych" p. A. E. chyba nie zauważył naszych mundurów skono w dwuszpaltowym artykule o tej imprezie nie użył ani razu słowa "harcerz" lub "harcerka".

Hejże dzieci Hejże ha - robcie uszysko co i Ja

W szkole sobotniej T.P.D.M. Pan - Druh Kierownik chodzi ostatnio i tak przypiewuje:

"Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje,
A miał ich wszystkich sto-dwadzieścia-troje!"

obecny stan szkoły wynosi włącznie 123 dzieci. Z nich do zachów - chłopców nie należą jeszcze Stefan Puchacz, Ryś i Adam.

harcerskie.pl

SOUTH LONDON Scouts

Information for and about 10,000 Scouts in the Boroughs of Wandsworth Lambeth Southwark Lewisham and Greenwich

161

Druh Szczepowy miał ostatnio okazję do poznania i przyjacielskiej rozmowy z "District Commissioner'em na Londyn, Południe, Mr. Graham Hall'em. D.C. bardzo się interesował naszą pracą i z uznaniem się wyrażał o harcerstwie.

Mamy nadzieję, że spotkamy się ze skautami i guides w dniu myśli braterskiej, w lutym. Nagłówek do tej notatki pochodzi z miesięka wydawanego dla 10,000 skautów. Nasz Zawisza ma trochę mniejszy nakład ale zato większy tytuł!

Reporter.

4-Listopad - wizytacja 11 Listopad - Akademia 13 Listopad - Uroczystość

4 Listopad. Inspekcja 7ej DH przez komendę Hufca.

Przed wszystkim było wielkie zamieszanie. Hufcowy dostał odrazu /to zawsze pomaga/ dużą porcję pop-corn od Marka Wılowskiego, a sekretarz milk-shake. Drużyna biegła po błocie. Drużynowy wyświetlał film z Olimpiady. Poza tym był jakiś program u Wojtki na serwetce, oraz bioto i deszcz. Gdy już wszyscy całkiem zmokli, przyje-representacja 13ki i...udało się im nas pobić w dwa ognię. A Hufcowy powiedział: "Ale fajna rodzina!"

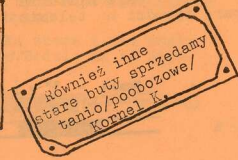
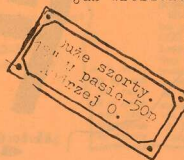
11 Listopad. Szczep bierze udział w akademii parafialnej. W bliskawiczym pokazie /w porównaniu z resztą programu/, trzech zachów zostało obłanych szklankami wody czystej, matula popisywała się smarkatymi córkami a potem do nich mówiła, piechota zmieniała się w drzewa, dziewczę między nimi biegało ułani stukali w okienko do którego nie było domu, a na koniec koło 30 ułanów wjechało na scenę i wiele panienek rzuciło kwiatami i wiewało chusteczkami.

13 Listopad. Ania, Krysta, Andrzej, Wacek, Jaś i Krzys były obecni jako reprezentanci mieskiego i żeńskiego Szczepu na obchodzie święta patrona młodzieży, Stanisława Kostki w kościele parafialnym na Ealing.

Kopie, Sprzedaj, Zrobic - Tylko u nas!

Skoro pan Nedza nas zaprosił, aby zrobić stoisko na Bazarze obywatelowym 18.11.79 - to musieliśmy solidnie wywiązać się z zadania. Sprzedaliśmy wszystko prawie za bezcen - a w dodatku zarobiliśmy! /inna sprawa, że to nie nasza zasługa tylko "dobrodawcy" pana Scotta./

Andrzej Kępa i Piotr Dąbrowski mieli też "pop corn" i "milk shakes" własnej roboty, a wędrownicy zorganizowali dobrze prosperującą loterię trunkowa /a fe!/. Jedynę co gorzej wypadło to nasze stosunki z kulturą, to jest z sąsiednim stoiskiem z książkami, skąd co pewien czas dochodziła uprzejma prośba: "może już wreszcie przestaniecie krzyżać! To nie jarmark!



DOLAWEN

A5 to BANGOR

Outdoor Pursuits Centre
in
Snowdonia National Park

B4366

BETHESDA

Large Vehicles from south
advised to turn here.

WYRZYKI 2
KRONKI ZASTROPCYNY

Wzięliśmy M1, potem
wzięliśmy M6 i potem
A5 do Mountain lodge
...Auto się tych
drog znieścilo w Mountain Lodge!

Dnia 29 Grudnia
wstaliśmy późno. Marek
N. został wyrzucony na
zewnątrz bo rzucił suszka,
i prawie wybił okno.

Po śniadaniu poszliśmy
a żeby przygotować się na
wiecieżkę... zszliśmy pod stromą
górkę i droga była gorsza. Było
dużo śniegu, ale Wojtek był "snow-
sport" i nie pozwolił nikomu
bawić się w śnieżki... zjeśliśmy
obiad na drodze 700 metrów nad
poziomą morza... Przejechaliśmy
przez Henal Bridge... jak
wracaliśmy to spaliśmy trochę.
Przepraszam, prześmiałem, przedtem
był obiadki i lane curry...
podczas ciszy poobiedniej, mia-
liśmy trzy grupy na
grę... /cognitive
Ślika... / potem nasz
kochany instruktor
zauważył nas do wymarszu.

Decyzja po obudzeniu się o dziewiętej /to dla harce-
rza bardzo późno... Marek zaczął czytać nam o bezpieczeń-
stwie... poszliśmy w stronę szczytu Snowdon. Po drodze przecho-
dziliśmy wiele strumyków... Wzięliśmy najtrudniejszą trasę do
Llyn Idwal... były piękne widoki.

W dzień odjazdu, najpierw poszliśmy na nasze gdzieś
pięknie śpiewaliśmy a potem pojedaliśmy na "Swallow Hill"...
...tu wędrowaliśmy przez lasy, strumyki i w końcu trafiliśmy na
wiosną... ale piękny... była mała wspinaczka ale doszliśmy
spowrotem w jednym kawałku, więcej szczęścia niż rozum! red./

Cała historia Zimowska będzie można obejrzeć za
parę tygodni na telewizji w klubie. Wszyscy są zaproszeni.

N. Bogdanowicz phm.
drukowni 7DF

Scale - 3" = 1/2 mile

archiwum
harcerskie.pl

A centre here the spirit of Polonatives on



Paweł Scott
Piotr Debrowski
Adam Debrowski
Marek Michalski
Andrzej Czadkowski
Janusz Marszewski
Marek Wilowski
Andrzej Kuraś
Andrzej Kępa
Marek Jeleniewicz
Marek Banasiak
Wojtek Bogdanowicz

si co tam byli

Private House

1/2 mile to Bethesda

Wooden Bridge

Car Park

River Ogwen

DOLAWEN

Tyn-y-iaes
Hotel

Tyn-y-ae
Faru
Care-taker's
Residence

A5 to Capel Curig

AN OLD house at the corner of
Nightingale Lane and Ramsden
Road, Balm, displays signs of
disrepair, not uncommon in this
area. But if you go inside you will
be surprised in many ways.
First the language spoken there is
not English, but Polish. Children
of all age groups will be

In the changed circumstances
the Charity altered from care of
orphans to running a nursery, a
Saturday school and a giving
centre for the use of Scouts and
Girl Guides.

The nursery caters for about a
score of children in the two to
five age group. Polish games in

BY FRANK STAFF

found in every room, intently
occupied at something with a
teacher or a group leader.
The activities in this house are
going on every weekday, every
Saturday and Sunday all the year
round.

A photograph in the "News"
last week taken at 50 Nightingale
Lane - this is the postal address
of the House - showed a group of
Polish children and youths
around a Christmas tree at a
party held there.

Activities

The party was the culmination
of a week of activities of Wands-
worth Borough Recreation
Department playcheme project.
Polish Youth Centre participated
in this scheme for the first time,
opening their premises to any
children in the district.

Strange though it may sound,
Poles have been running their
own playchemes during
Christmas, Easter and Summer
holidays for 16 to 20 years; - long
before the Borough of Wands-
worth started their scheme. For
the first time it was open to all by
the Poles this year.

The age of children and youth
ranged from 2 to 17. A few older
members were acting as group
leaders. They were former pupils
of the school run at the same

organisers Mr
a consultant
"Poles had
problems with
the use of
of tests, rock
and general
ing, which we
this country

There is the usual mixture of
games, play and formal lessons
and no compulsion. A local shop
provides snacks and sells Polish
delicacies for a few coppers. The
taste for Polish food is also
developed early.

Since 1971 the Saturday School
has prepared many children for
GCE examinations in Polish
Language and Literature, which
they take in local schools. It is
ironical that these schools get the
credit for passes although they do
not teach the subjects. However
statistics are known: there were
109 passes at "O" level and 64 at
"A" level, all at high grades.
What is the striking to a visitor

At times when the search for
"different" or "alternative"
cultures is still going on, when
society is plagued by drop outs it
is refreshing to see that the Polish
community has kept its sanity.

After all Poles came to this
country to defend its freedom,
heritage and culture when dark
clouds gathered over Europe.
They fought beside English,
Welsh and Scotsmen to win the
war together. They lost their land
in a sell-out that they themselves
knew did not pay. They stayed
in this country building their own
future, starting from the bottom.
They are still defining freedom,
heritage and culture.
They were too proud to sit
too proud to beg. They organised
themselves to be self-sufficient,
self dependent.

No 50 Nightingale Lane House
is an example of this spirit.

W okresie Wstecz-
nym Towarzystwo Przyja-
ciół Dzieci i Młodzieży
organizuje swoje sale i o-
grodę do zabaw dla młodzie-
ży.

Wprowadzeniem zajęć
zajęli się: Ania Banasiak,
Jożena Gollirska, Andrzej
Kisicki i Jaś Ciechano-
wicz. Druh Stefan Bogdan-
owicz był kierownikiem
programowym.

Wygląda na to że w
nasze Świat Wielkanocy
znowu będą otwarte,
młodzież znajdzie ser-
wizną opiekę i... dobre
zabaw!

W wyniku odwiedzin
z przedstawicielami Wands-
worth Borough Council, w lo-
kalu Anscolec udało się
złoty podpis p.P.Staffa.

Gadu gadu..

- Czy wiesz że w Szczepie jest "dwa intelektualistów"? Takie pole grał Jaś G. i Wojtek B. w filmie pt. "The Last Days of the Russian Revolution."
- Pewien Harcerz otrzymał telefon z Ameryki, ponieważ szukano kuzynów Deba.
- Na otwarciu funkcyjnych, nasze dziełne Harcerki zajęły się "na ochotnika" bufetem. Harcerze mieli dużo do jedzenia. Potem coś się pośpuło i bufetowe poibly się ciężkarkami!
- Jeśli chcesz mieć muzykę z "Juke box", to nie musisz szukać daleko od domu T.P.D.M. Kto znajdzie?
- Nadzieje KPH się nie zrealizowały - siódemka wygrał puchar hufca i w 1980 nasze KPH będzie gościło rozgrywkę męskiego i żeńskiego hufca! Sugeruję aby tych odpowiedzialnych zagonić do kuchni!
- Joasia S. była chora i nie mogła być aniołkiem. Będzie za to Hero-
dem.



W dół czy pod górę

13-1-1980

Spotykamy się przed stacją Balham o Sej - ci co no-
trafili wstac. Wyruszamy w świat daleki o 8.30 .

Wsiadamy do pociągu w Guildford. Kompas kieruje nas
na Dorking ale niestety wszędzie są domy! Nie możemy znaleźć
początku /nie mówiąc nic o końcu! /Problem rozwiązujemy po har-
cersku - patrzymy się na mapę, potem na kompas.... i pytamy się
przechodniów, którzy też nic nie wiedzą. Instynkt i doświadczenie
też pomagają. Gdy jest wybór - w dół czy pod górę, to od razu
wiemy że trzeba iść pod górę.

Starsza para, idąca do kościoła, wskazuje nam właściwą
drogę, i błądzimy dalej. Starsza para nas dogania i znów nam mówi
jak mamy iść. Prujemy dalej, aż spotykamy ich po raz trzeci pod
kościółem. /Tęto tu się powinien nazywać raczy jeleń! /

Obiad odbywa się przy Silent Pool, pięknym czystym
jeziorze. Siedzimy spokojnie aż tu nagle krzyk. Marysia K. zrobi-
ła odkrycie - w "Wellingtonie" jest dziura!

Wędrownicy idą przodem a wędrowniczki spokojnie pare-
set metrów za nimi. Fajnie są te mieszane wędrowki! W końcu docie-
ramy /wszyscy razem/ do Dorking. Przyjemnie jest wsiadać w ciemny
pociąg i dzielić się resztkami jedzenia.

Jedenastu poszło i prawie jedenastu wróciło, zostawia-
jąc po drodze przetarte nogi.

Druh Wacek.

Zuch Kierowca



Przed świętami zuchy zaczęły sprawność kierowcy. Wysz-
zło na jaw że niektóre zuchy, osamochodach, wiedzą więcej niż w-
drownie /wiadomo-wędrownicy/. Mimo to zadczydowano kontynuować za
sprawności.

Zorganizowano wycieczkę do Science Museum. Doświadcze-
ni w tych sprawach wodzowie, Andrzej i Lech, pojechali tydzień
wcześniej i przygotowali aby opracować szereg pytań aby zająć
zuchy w czasie zwiedzania. Z tymi pytaniami w garści gromada zuch-
ów zwała się na Science Museum. Ale co się okazuje? Cała wys-
tawa poprzestawiana!!! Niektórych zowów wogóle nie widać. Pytania
są teraz nieaktualne! Któżby to pomyślał- Science Museum porz-
stawił wystawę nie konsultując Lecha i Andrzeja. Mimo to wycie-
czka się udała.

Tydzień później odbywa się opiatek zuchowy pod 6 Oli-
ver Grove. Rematem gier i zabaw - Monte Carlo. Zuchy najpierw fa-
brykują pieniądze /niech się policja o tym dowie! red./, potem
hazardują na koniach i żabach /?!!/, próbują wędki szczęścia itd.
Niektórzy najpierw sprawdzają prognozy u wróżki a inni trzymają
się jedzenia /tam nie można przegrać/.

Potem były wyświetlane przezrocza z kolonii. Ależ tam
było fajnie w Penhros. Jeszcze trochę czasu aby wyświetlić film
o Bółku i Lolku, i już, niestety, czas wracać do domu.

Po świętach dalszy ciąg sprawności "Kierowcy". Na
zbiórkę przyjechał Druh Maciek C. ze swoim Ford Capri. Pokazywał
zuchom jak się zmienia koło w 20 sekund i każdy zuch miał nier-
wszą lekcję jazdy. Nieraz jak jakiś zuch siadł za kierownicą to
z zewnątrz było tylko widać małe rączki na kierownicy, ale przy
pomocy dha Naćka, wszyscy przeprowadzili wóz dookoła boiska.

Jaś B.



Hej Kołąda Kołąda!

- Jedna z grup kołędujących wymyśliła nową piosenkę
"Just - Koleduj - in the rain"
- Grupa T.Kwiatka i K.Rumienieckiej zapomniała zabrać
ze sobą gwiazdę.
- Większość grup zakończyła kołędowanie wcześniej na-
skutek deszczu, ale grupa Moniki i Staszka zaginęła aż
do 9.30... gdy ich odszukała "Policja"... na herbatce
u pp.Szczurów!
- Dwie grupy kołędników "samochodowych" bardzo dobrze
się spisały finansowo, a przy okazji jedna grupa oglą-
dała byłego Szczepowego w szlafroku już /a może jesz-
cze? / o godzinie 6ej po południu.
- Wszystkie grupy harcerek kołędowały serdecznie
dziękując miłym gospodarzom za wyrazy uznania, cukierki
i groszki, /a że jeden grosik był wart £40 to inna
sprawa/.



Smutne dzieje jednej grupy

wędrowników zmotoryzowanych.
Spotykamy się w domu T.P.D.M. Wszystko pięknie gdy
nagle głos organizatorki się rozlega "Czy 'tęto ma puszkę?" Przy
tak dobrym starcie /już gorzej być nie może więc musi być le-
piej/, jedziemy do osiedla św. Antoniego i szukamy mieszkańców.
Ci przeczornie się pochowali i dopiero musieli ich pan Dudziak
szukać /przepraszamy i dziękujemy! /.

Tutaj grupy się podzieliły i obie pojechały prosto
do McDonalds. Potem obechaliśmy wiele domów i przerażaliśmy po
kolei wszystkich Polaków /i niePolaków/naszym okropnym wyciem
....Przepraszam chciałem powiedzieć pięknym śpiewem.

Kotwicowe wieści...

- W okresie sprawozdawczym nowe dzieci się nie urodziły.
- Janek Biełkowski zdobył trzecie miejsce w konkursie
"Architect of the Year." Dwie óczeczki mu pomagały w
projektowaniu.
- Bolek Mossakowski zmienił pracę, nie sypia nocami ze
zmarwienia, ciągle coś kupuje i raduje się jednor-
cznym śnienkiem.
- Były Szczepowianin Adam Bryl zamierza wrócić w październi-
ku z Holandii do Anglii, wraz z żoną Bożeną i dzieć-
mi, /miejsce w gromadzie zuchów dla Stefana zarezerwo-
wane./
- Inny były Szczepowianin, Janek Piotrowski został Project
Manager'em i czeka na samochód firmowy.
- Trzeci był, Szczepowianin, Zbyszek Lis jeszcze się nie do-
robił miliona funtów, jako dyrektor Leworzystwa Przewo-
zowego, ale już planuje jak zarobić pięć milionów.
- Wojtek Katny podobno już prawie zakończył remont domu
i ma więcej czasu dla rodziny.
- Jacek Garliński wyjechał z Eton College na czasowy po-
byt w Ameryce jako wykładowca.
- Tadek Dippel objął wyższą pozycję w komputerach poli-
cyjnych, a oprócz tego robi modele polskich samolotów.



archiwum
harcerskie.pl



Żywe Kukietki

Wego stycznia br. było pierwsze przedst wienie szopki kukiełkowej na Balham na opłatku parafinowym. Nasza młodzież harcerska uruchomiła kukiełki i dała im życie. Na następnym przedstawieniu zmieniamy role i zobaczymy czy kukiełki będą w stanie nas ożywić.

Trudno wyróżnić jedną osobę : królowie daleko przeszli na kolanach; Maria i Józef przewędrowali z miasta aż do Betlejem przez całą długość sceny. Anioły latały nie ruszając skrzydłami /lewitacja/. Ręka Boska /Jaś B./ musiała interweniować gdy jednemu aniołowi skrzydła się zaplątały. Kapłani bardzo mądrze kiwali głowami. Herod, Szatan i śmierć byli niesamowicie okrutni. Zaś pasterze zachowywali się jak barany!

Razem z kolegami, nasze krótkie przedstawienie bardzo ładnie wypadło. Gdy wyszliśmy po przedstawieniu na scenę, z kukiełkami, to obecni na sali nie mogli odróżnić harcerzy od kukiełek. Dziękujemy druhowi A. Dobrowolskiemu /Szczep "Marymont"/ za wykonanie kukiełek. Następane przedstawienie na opłatku Szczepu 27ego stycznia!

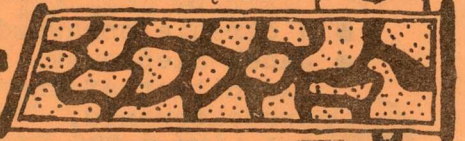
W. Horbaczewski przew.
Drużynowy 7 DW

Sylwestrowa Sałatka



- Danusia Knopp była na sylwestra "gdzieś, u kogoś, na Streatham, sama nie wiem u kogo!"
- Zaś druh redaktor był na zabawie u jakichś murzynów gdzie był "Tarzan" i wiele innych podobnych osobistości.
- Na "Sylwestrze przebierańców" u Janka Przednowka były następujące postacie: Apollo-Adam B., Eureka-Bożena B., Kojak-Janek P. z żoną Indianką, Błazen-Bolek M., Magik - Maria M., Japonka-Magda P., oraz krasnoludek na sześć stóp-Krzyś L. żonaty z Chinką! Spóźnieni pp Lisowie i Gaworzewscy nie zdążyli się przebrać.
- W kubie "Orła Białego" tańczyli do upadłego : Zbyszek z Basią, Michał z Basią, Wojtek z Basią i Lech z Basią. Ile tych "Baś" było?

Przedostatni "Opłatek"



20 Styczeń. Opłatek funkcyjnych hufców "Bałtyk" i "Warszawa". Najpierw było dzielenie się opłatkami i film z wypraw "Polesie". Potem było smaczne jedzenie przyrządzone przez nasze wędrowniczki z drużyny "Krzemień". A po jedzeniu było "disco". Marek J. i Adam S. przybrali się w świecące papierowe wstążki w których bardzo było im do twarzy. Andrzej i Ania pisali w kacie. Piotr spadł z krzesła z wrażenia. Janusz i Paweł chodzili w szalikach. Wędrownicy siedzieli na krzesłach i się gapili. Druh K. Brzeski sprzedawał dzielnie Coca-cole. Innymi słowy wspaniały ubaw.

Marek Michałski

Redakcja: K. Gebhardt
1 Manchuria Villas
Wix's Lane
London SW4

tel. 01-223-5227

Okładka : A. Swiżdziński

Wydawca : Szczep "Saska Kępa" Londyn 27.1.80